

Rage-Race 2007

Wpisany przez

sobota, 09 stycznia 2010 23:59 - Poprawiony sobota, 06 lutego 2010 14:14



Gentleman na Rage Race.

Było ambitnie, „grubo” i wesoło. Ostro na drodze, aczkolwiek bezpiecznie, elegancko w zabawie. Ach „Ci wspaniali mężczyźni w swych szalejących gruchotach”. Lecz nie tylko mężczyźni. Jechało także kilka dam. W Rage Race nie było gruchotów, lecz same samochody marzeń. I to jakie!

Gentleman był w środku wydarzeń, będąc patronem medialnym i wystawiając załogę w składzie Mirosław wdzięczkowski i Maciej Szanter w szybkim i doskonale trzymającym się drogi Subaru Impreza.

Istotą imprezy było spotkanie niebanalnych ludzi i niebanalnych pojazdów. A było na co popatrzeć. Pięćdziesiąt najlepszych samochodów w kraju:

Dodge Viper, Mercedes 63 AMG, BMW M5, Lamborghini Gallardo, Ford Mustang, Mazda RX8, Audi RS4, Opel Speedster, Jaguar XJR, Porsche 911 to nie wszystkie auta jakie mogliśmy obejrzeć w pierwszej edycji imprezy.

Piękne hostessy i miła obsługa, oraz moc wrażeń. Organizator Rage Race Maciej Kowalczyk obiecywał wspaniałą zabawę i mnóstwo atrakcji. Słowa dotrzymał. Impreza miała także swoją maskotkę. Była nim załoga ciągnika siodłowego DAF, Ania i Jacek. „Jesteśmy zachwyceni, mamy nadzieję, że będą następne i pozostaniemy maskotką. Dotąd jeździliśmy tylko na imprezy trakerskie ciężarówką”. Najciekawszym elementem weekendu był sobotni przejazd ze startu pod Pałacem Kultury w Warszawie do Łeby z zaliczeniem konkursów i zadań dla uczestników.

I tu się działo!:

Składanie spadochronu na lotnisku w Przasnyszu, fotografia z działem w Ostrołęce, było dużo śmiechu i zabawy, gdy załogi meldowały się w grupie. Koło Rucianego Nida należało nawet pomalować sobie paznokcie i dowieźć je w takim stanie do Łeby. Uczestnicy z entuzjazmem mówią o pomysłach organizatorów. Olga i Piotr „pomarańczowe słonie, team Navara”: „Bardzo nam się podoba, sama robię eventy, ale tu jest fajnie” mówi z entuzjazmem Olga.

Były pewne obawy, czy uczestnicy będą chcieli wziąć udział w konkursach i zdobywaniu punktów. Ambicja jednak zwyciężyła. Team DJ-ów w Mazdzie RX8, Mr. Root i Dj Dervish, którzy bardziej znani są za granicą niż w kraju, wpadli na imprezkę. Mówi DJ Dervish „Mało koni pod maską. Impreza bardzo przyjemna. Poznaliśmy bardzo fajnych ludzi. Rewela!”

Wszystko zaczęło się od marzenia o imprezie w naszym kraju na miarę Gumball 3000, bądź Cannonball w USA. Eleganckie spotkanie eleganckich aut i ich właścicieli. Turystyka, zwiedzanie ciekawych miejsc i dobra zabawa. Dzięki sponsorom i telewizji TVN Turbo ranga imprezy była znacznie większa niż normalnego spotkania towarzyskiego. Takie imprezy znane są od zarania motoryzacji. Już w piątek wieczorem uczestnicy się spotkali by okleić auta nalepkami sponsorów i patronów medialnych. Także by się poznać i spotkać z kibicami Rage Race. Muzykę podobnie jak na imprezie sobotniej podawał DJ Dooda. Potem wieczorny wyjazd całą armadą by zainteresować sobą warszawiaków.

Sobotnie popołudnie, przerwa na zamku w Reszlu. Zadania dla odważnych. Zjazd po linie, jedna z załóg team „Włatcy Szoz”, wykonała w strojach Adama. Śmiechu było wiele. Ekipa Golfa R32 była przebrana za fanów Elvisa. Lecz mieli tak obniżone zawieszenie, iż nie liczyli się na dziurawych mazurskich drogach. Na autostradzie to co innego. Ciekawą ekipę stanowił Carmile Polska team VIP. Paweł Świć (Audi RS4) z kolegami wystawili pięć pięknych, mocnych aut. „Była to pierwsza impreza tego rodzaju w Polsce. Super! Bardzo pozytywne były zadania, a nie jazda na czas. Świetne zadania z mapą, na inteligencję. Mam nadzieję, że poznamy więcej fajnych ludzi za rok”.

W Pasłęku pod bramą pamiętającą z pewnością czasy krzyżackie było wielu kibiców. Należało także sfotografować auto uczestników pod wiatrakiem we wsi Bęsia. Ale prawdziwy bonus punktowy był za fotografię jednego z członków załogi za kierownicą radiowozu. Udało się wielu.

Nie mieli z tym problemu chłopcy z Jaguara XJR z teamu Shell. Jechali w starych marynarkach z... kaskami ORMO na głowach.

.

Maciej Kowalczyk organizator Rage Race: „Uważam, że impreza wyszła relatywnie dobrze. Dzięki temu, iż popełniliśmy pewne błędy mamy wrażenie, że wiemy co poprawić i jak ją uczynić lepszą z roku na rok. W każdej edycji będziemy kłaść nacisk na zabawę na najwyższym poziomie, aby dopisywała płęć piękna i nigdy nie zabrakło adrenaliny”.

W sobotę wieczorem meta etapu w Łebie. Zamknięte ulice specjalnie na powitanie imprezy. Pełno kibiców. Potem krótki odpoczynek i przednia zabawa. Było kasyno i zająca strawa. Wielu bawiło się do białego rana, lądując także na plaży.

Nasza redakcja wystawiła także załogę w szybkim Subaru Impreza STI w składzie Maciej Szanter i Mirosław Wdzięczkowski. Podróżowaliśmy w czubie stawki zaliczając wszystkie punkty kontrolne.

Mirosław Wdzięczkowski: „Zawsze marzyłem o uczestnictwie w takiej imprezie. Startuję w profesjonalnych rajdach samochodowych jako pilot. Lecz nawigacja na Rage Race była momentami trudniejsza. Wybierałem się kiedyś na Gumball 3000, jednak plany się zmieniły. Z radością przyjąłem wiadomość o tej imprezie w kraju. Zgłosiłem się do organizatora i zaczęliśmy współpracować. Zabawa była przednia. Poznałem bardzo ciekawych ludzi, niezwykle serdecznych i otwartych”.

Niedziela to późna pobudka, przejazd pod Dwór Artusa w Gdańsku i podziwianie aut przez rzesze turystów.



Dziś chłopcy z Jaguara założyli na głowy maski łosia. Z Gdańska na finałową imprezę w Warszawie w klubie Hotl już tylko 350 km. Jadąc w kilka, a momentami kilkanaście aut w konwoju przednio się bawiliśmy na CB radiu. Wielu ustępowało drogi gdy jechali „wyznawcy ojca R.” „hrabia”, „włatcy szoz” i „dżentelmen z wdziękiem”. Inni wręcz przeciwnie nie ustępowali, lecz każdego frapowało co to za impreza. Był z nami znany DJ Adamus, który startował z właścicielem wrocławskiego klubu Lemoniada w Oplu Speedster. Było żwawo i bezpiecznie jak na całej imprezie. Wiele wrażeń w Warszawie i umawianie się na rok przyszły. Wiele osób, które nie zaszczyliły imprezy swoją obecnością w tym roku, żałowało i także pragnie jechać za rok. Rozdanie nagród, ale tak naprawdę nie to było ważne. Wszyscy czuli się zwycięzcami. Gratulacje dla organizatorów za pomysł i wykonanie. Poczuć zapach benzyny, adrenalinę i współzawodnictwo. Tak się jeździ na Rage Race !

Więcej zdjęć na:

<http://auto-turystyka.fotosik.pl/albumy/721583.html>

Tekst: Mirosław Wdzięczkowski

Zdjęcia: Maciej Szanter

Rage-Race 2007

Wpisany przez

sobota, 09 stycznia 2010 23:59 - Poprawiony sobota, 06 lutego 2010 14:14
